

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 214 (1856).

Polska wobec zagadnień międzynarodowych

Mowa Ministra Zaleskiego na Zgromadzeniu Ligi.

Na wtorkowym popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów minister Zaleski wygłosił następujące przemówienie:

Zwykła debata nad działalnością Ligi Narodów i ostatniego Zgromadzenia prowadzi z jednej strony ku wielkim zagadnieniom, które zajmujemy się w ciągu lat ubiegłych, a co do których mieliśmy już sposobność systematycznej i pogłębionej wymiany zdań, nie wyczerpującej jednakże kwestji. Z drugiej strony powstało nowe zagadnienie, zagadnienie olbrzymie, zasadnicze dla większości narodów w ogóle, a dla naszej części świata w szczególności.

Sprawa rozbrojenia.

Jest zupełnie normalne, że zagadnienie rozbrojenia, o którym czcigodny p. Henderson mówił dość obszernie przed kilkoma dniami, zajmuje zawsze wiele miejsca w na-

zagadnieniach politycznych przed innymi. Skłaniamy się ku rozwiązaniu tego zagadnienia w całości, rozwiązaniu, które, zapewniając państwom bezpieczeństwo, pozwałoby im bez obawy dokonać rozbrojenia. To rozwiązanie wynikało z naszych dyskusyj w wielkim i pamiętnym roku 1924 i zostało włączone do protokołu, któremu zachowaliśmy niewzruszoną wierność i którego myśl przewodnia zostanie, mam nadzieję, kiedyś podjęta nowo przez rządy, wykonane wreszcie o konieczności zawarcia ostatecznego układu, zapewniającego jednocześnie rozbrojenie i bezpieczeństwo. W międzyczasie został dokonany wielki krok w kierunku organizacji pokoju, który spowodował propozycje, mierzące do zhamonizowania paktu Ligi Narodów z paktem Briand-Kelloga.

Rząd polski musi stwierdzić z żywym zadowoleniem, że projektowany komitet jedenastu spełnił z

ona aprobatę obecnego Zgromadzenia. Co do projektu traktatu o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie komitet arbitrażowy nie wyłożył jednolitego tekstu. Wprawdzie kilka artykułów uzyskało jednogólną zgodę komitetu, ale inne składają się z dwóch tekstów, pomiędzy którymi należałoby znaleźć sprawiedliwy kompromis. Wydaje mi się, że ten tekst kompromisowy nie jest niemożliwy do znalezienia. Rzeczywiście, jesteśmy wszyscy zgodni co do dwóch podstaw zasadniczych tekstu, przedwzyszkim, by polecenia Rady, zgodne z art. 11 paktu, wymagały jednogłośnie, wyłączając głosy stron. Następnie, by polecenia te miały jednak moc obowiązującą dla stron zainteresowanych. Jednocześnie wydaje mi się, że z chwilą, kiedy porozumiemy się co do zasad podstawowych, uda się nam bez trudności usunąć różnice zdań określających te zasady.

Rząd polski przywiązuje jak największą wagę do traktatu o środkach zapobiegawczych, który daje Lidzie nowe uprawnienia i czyni ją bardziej zdolną do zwalczania kaktizmów wojen.

Projekt unji federalnej Europy.

Proszę panów, oprócz kwestji podnoszonych w tegorocznym raporcie z natury rzeczy zmuszony jestem mówić o projekcie unji federalnej Europy, przedstawionym przez p. Brianda, który p. Briand, na mocy mandatu udzielonego mu przez 27 delegacji, referował na Zgromadzeniu Ligi. Rząd polski miał sposobność w swej odpowiedzi na memoriał przyłączyć się do inicjatywy francuskiej. Rząd polski rozumie doskonale, że trudno byłoby przystąpić do utworzenia unji europejskiej i że trudno byłoby wy-

znaczyć jej specjalny termin działania przed wypowiedzeniem się, że wszystkie państwa, członkowie tej unji, są zupełnie zgodne co do niektórych podstawowych zasad natury politycznej. Taka jednogólna zgoda nastąpiła w odpowiedziach przesłanych na memoriał francuski i wymianie zdań, która miała miejsce na konferencji państw europejskich, co do jednej z głównych zasad politycznych. Mam na myśli mianowicie tę podstawową zasadę, że unia, utworzona przez członków Ligi Narodów, mogłaby istnieć jako porozumienie regionalne według art. 21 paktu i wobec tego jako część składowa Ligi Narodów. Co do tego jesteśmy wszyscy zgodni. Z chwilą, kiedy zasadę tę przyjęliśmy, narzuca się konkluzja, że unia, pojęta z punktu widzenia politycznego, winna opierać się pod względem ideologicznym na podstawowych zasadach paktu Ligi Narodów. Jest naszym najwyższym prawem poszanowanie niezawisłości politycznej i nienaruszalności terytorjalnej członków unji, bezpieczeństwa jednakowo zagwarantowanego przeciw wszystkim agresjom zewnętrznym, wyrzeczenie się wojny i zobowiązanie do rozwiązywania wszelkich sporów nie inaczej, jak tylko drogą pokojową.

Oto kilka tych zasad, jakie przyjęliśmy wszyscy, przystępując do Ligi Narodów.

Projekt p. Brianda, którego przeznaczeniem jest dostarczyć narodom europejskim szerokiej podstawy wspólnej pracy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, jest dotąd tylko naszkicowany. Autor jego, którego wierność dla dzieła pokoju jest wszystkim znana, dał jeszcze rok temu dowody w mocnych słowach. Powstrzymał się on od bliższego omówienia tego projektu, zanim Zgromadzenie w zupełnej wolności

swych decyzji nie dało wyrazu swoim uczuciom. Na tym punkcie wszyscy się z nim zgadzamy. Jest to powód, dla którego uważam, że byłoby przedwczesne wszczynać natychmiast dyskusję nad szczegółami przyszłej działalności unji i że najlepszą drogą, jaka się rysuje przed Zgromadzeniem, byłoby natychmiastowe odesłanie propozycji p. Brianda do komitetu studjów, złożonego z przedstawicieli wszystkich państw europejskich z poleceniem, by przyszedłemu Zgromadzeniu był przedstawiony raport z jego działalności tak, jak to słusznie zaproponował p. Marinkowicz w swym pięknym wczorajszym przemówieniu.

Kryzys gospodarczy i znaczenie konferencji warszawskiej.

Debata, jaka się toczy od kilku dni, wykazała olbrzymie miejsce, jakie zajęły w naszych zainteresowaniach zagadnienia natury ekonomicznej. Czcigodny p. Graham i p. de Michaelis wykazali nam z wybitną jasnością głębokie przyczyny depresji, które w chwili obecnej przechodzi światowa produkcja.

Jako przedstawiciel państwa, którego gospodarczość ma charakter mieszanym przemysłowo-rolniczym ze znaczną jednak przewagą rolnictwa, zgadzam się z p. de Michaelisem, że kryzys odczuwają w sposób bardziej jeszcze dotkliwy państwa rolnicze, gdzie spadek cen wywołuje sytuację bardzo poważną. By temu zaradzić, nie wystarczy troszczyć się o ułatwienie wymiany, trzeba również myśleć o organizacji produkcji w płaszczyźnie międzynarodowej. Z drugiej strony, jak to trafnie powiedział kanclerz Schober, międzynarodowe stosunki ekonomiczne są zbyt skomplikowane, by rozwiązanie sytuacji mogło być osiągnięte zawsze drogą powszechnego porozumienia. W niektórych wypadkach cel może być łatwiej osiągnięty przez konwencje regionalne, pojęte jako stadium przejściowe między obecnym stanem anarchy i ideałem porządku, przewidzianym przez traktat powszechny. W myśl tych zasad rząd polski powziął inicjatywę zwołania konferencji rolniczej, w której wzięły udział oprócz Polski Bułgaria, Estonia, Węgry, Łotwa, Rumunia, Czechosłowacja i Jugosławia, a która obradowała w Warszawie w końcu sierpnia 1930 roku.

Jak się panowie mogą przekonać, uchwały, powzięte przez Konferencję Warszawską, mają charakter postanowień i wskazówek do projektu, zmierzającego do połączenia gospodarczego tych państw. U podstawy tych rezolucyj znajduje się stwierdzenie, że potęga gospodarcza może być osiągnięta tylko przez koordynację wysiłków w celu racjonalizacji produkcji, polepszenia w ramach porozumienia regionalnego warunków eksportu rolniczego.

Osiągnięte na Konferencji Warszawskiej porozumienie może być uważane jako etap na drodze ku szerszemu układowi gospodarczemu pomiędzy krajami europejskimi i z tego właśnie tytułu uważałem za swój obowiązek powiedzieć o tem słów kilka. Powiększając liczbę tych układów natury gospodarczej, przygotowujemy teren dla tego wielkiego dzieła organizacji regionalnej, jakim jest projekt p. Brianda, który sobie zyskał jak najserdeczniejsze poparcie rządu polskiego.

Rola Ligi w normalizacji stosunków gospodarczych.

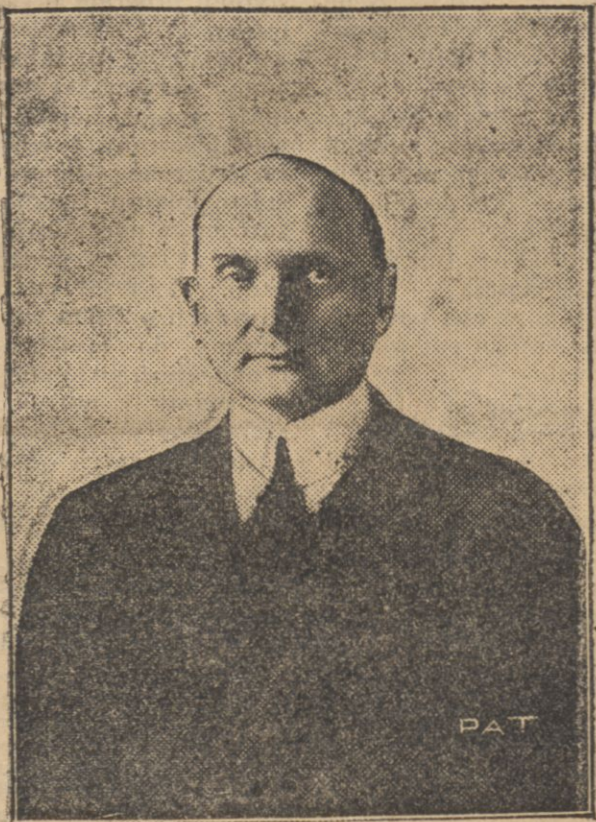
Zanim skończę, chciałbym krótko omówić rolę, jaką mogłaby odegrać techniczna organizacja Ligi

Narodów, w studjach nad zagadnieniami gospodarczymi o charakterze międzynarodowym. Można by postawić pytanie, czy rodzaj zagadnień, do zbadania których Liga Narodów jest obecnie powołana i które dotykają zbliżka zainteresowań każdej administracji i każdego kraju, nie wymagały pewnych ulepszeń, pewnej elastyczności metod, dotychczas stosowanych przez Ligę? Zanim inicjatywa zwołania konferencji międzynarodowych nie zostanie powzięta czy to przez organizację Ligi, czy to przez rządy, byłoby konieczne, ażeby ściślejszy kontakt nawiązano pomiędzy ekspertami Sekretariatu i organizacjami technicznymi Ligi, a rządami. Jak dotąd, kontakt ten był rzeczywiście skuteczny i ciągle w czasie posiedzeń konferencji. Byłoby pożądane, by kontakt ten był natychmiast nawiązywany, gdy jakaś określona sprawa międzynarodowego zagadnienia miałaby być poruszana, a nawet i wcześniej, właśnie w celu ściślejszego zbadania i określenia, które z tych spraw wydają się być dojrzałe.

Eksperti Sekretariatu i organizacji technicznej zyskaliby na częstszym odwiedzeniu różnych państw, na zapoznawaniu się w szczegółach z codziennymi zadaniami rządów i administracji. Taki ciągły kontakt przedstawiać będzie jeszcze inną korzyść. Poza kwestjami mogącymi stać się przedmiotem międzynarodowego porozumienia, rządy mają do rozwiązania zagadnienia lokalne. Dla tych zagadnień mogą znaleźć korzyść w zapoznawaniu się z pośrednictwem rzeczoznawców Ligi z owocami doświadczeń innych krajów, które mają do rozwiązania analogiczne zagadnienia. Jeżeli rzeczoznawcy Sekretariatu i organizacji technicznych uważaliby jako jedno ze swych zasadniczych zadań jak najściślejsze badanie wprost poszczególnych rządów i zagadnień, które przed nimi powstają, gdyby zdawali sobie na miejscu sprawę z trudności, na jakie napotykały rządy i administracje, byłoby tem łatwiej udzielać pożytecznych informacji co do środków, jakimi Liga Narodów mogłaby z największą korzyścią przychodzić z pomocą poszczególnym administracjom rządowym.

Uznanie dla Sekretariatu Ligi.

Skłania mnie to do powiedzenia jeszcze kilku słów o pracach „komitetu 13”. Byłoby niesprawiedliwe, byśmy w chwili, gdy mówimy o polepszeniu metod pracy Ligi Narodów, nie skorzystali ze sposobności, by wyrazić uznanie dla wysiłków Sekretariatu w spełnianiu licznych i trudnych zadań, które działalność Ligi codzien nie narzuca. Dzięki energicznej inicjatywie i światłemu, a bezstronemu kierownictwu szefa sir Erika Drummond Sekretariat oddaje usługi wyjątkowej wartości. Mam nadzieję, że Zgromadzenie przez przyjęcie raportu większości „komitetu 13” zapewni możliwość sprawliwej obsady Sekretariatu, Międzynarodowego Biura Pracy i Sekretariatu Trybunału Sprawiedliwości przedstawicielami różnych cywilizacji i krajów, jednakże bez uszczerbku dla tych międzynarodowych instytucji.



Minister spraw zagranicznych AUGUST ZALESKI.

szych debatach. Zagadnienie to jest ważne samo w sobie, lecz może ważniejsze ze względu na kwestje z nim związane i poza którymi nie można o niem dyskutować. Nagłość zagadnienia rozbrojenia z punktu widzenia socjalnego i finansowego, wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się cały świat i wobec konieczności dla wszystkich państw ścieśnienia wydatków budżetowych, rzuca się wszystkim w oczy. Jest zupełnie jasne, że to wielkie zagadnienie musi być przedewszystkiem rozpatrywane w płaszczyźnie pokoju i w płaszczyźnie bezpieczeństwa. Czcigodny delegat Wielkiej Brytanji powiedział w swym wybitnym przemówieniu, że bezpieczeństwo i rozbrojenie są tak ściśle ze sobą związane, że jedynie traktat powszechnego rozbrojenia może uchronić świat od wojny. Jest to zupełna prawda, zwłaszcza, co się tyczy pierwszej części tego zdania. Bezpieczeństwo i rozbrojenie są istotnie tak ściśle ze sobą związane, że jest zupełnie niemożliwe przystąpić do jednego z zagadnień, nie dotykając drugiego.

Polska stoi na gruncie protokółu genewskiego.

W tej żywotnej sprawie strzeżmy się, proszę panów, by nie wyjść poza rzeczywistość. Tutaj rzeczywistość to jest równoczesność, jak to silnie podkreślił p. Briand w ubiegłym czwartku. Wraz z innymi narodami, niemniej niż my przywiązani do idei pokoju, przedkładamy pewne rozwiązanie tego kompleksu

powodzeniem powierzone mu zadanie. W przepisach art. 12, 13 i 15 niema śladu dawnego rozróżnienia wojen dozwolonych i niedozwolonych, rozróżnienia przestarzałego wprowadzonego w życie paktu Briand-Kelloga, który zabrania wszystkim wojen bez żadnego wyjątku.

Polska, która już w roku 1927 przedłożyła Zgromadzeniu Ligi Narodów propozycje, potępiające uciekanie się do wojny, uważa za swój obowiązek moralny przyjąć poprawki, proponowane przez komitet. Gdybym miał wyrazić osobistą uwagę co do tych poprawek, wyraziłbym tylko jedną: zdaje mi się, że zhamonizowanie tych dwóch paktów nie wymagało dodania do art. 15 paktu Ligi nowego ustępu, w myśl którego Rada miałaby prawo zasięgnięcia u Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości opinii, powziętej większością głosów.

Polska podpisze konwencję gener. przeciwko wojnie.

W ubiegłym roku komitet arbitrażowy i bezpieczeństwa dokonał pracy, którą należy zaliczyć do najważniejszych. Z jednej strony ustalił projekt konwencji o pomocy finansowej, z drugiej strony poddał studjom projekt konwencji generalnej co do środków zapobiegawczych przeciwko wojnie. Mam nadzieję, że ten pierwszy projekt uzyska jednogłośnie wśród członków Ligi Narodów, a z drugiej strony oświadczam w imieniu rządu polskiego, że jestem gotów podpisać tę konwencję, jak tylko uzyska

Nieudany strajk protestacyjny.

Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy.

W poniedziałek Warszawska Rada Związków Zawodowych, pozostająca pod wpływem PPS CKW, postanowiła po dłuższych naradach proklamować jednogólny strajk protestacyjny na dzień wczorajszy, to jest na wtorek, w przymyśle, komunikacji i zakładach użyteczności publicznej.

Jeszcze w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek zredagowano pośpiesznie i wydano odezwę nawołującą do strajku, którą rano rozrzucono wśród robotników stolicy, gdy szli do fabryki. Jednocześnie agitatorzy partyni urządzili zgromadzenie pod bramami fabryki.

W wyniku tej akcji została przerwana praca sześciu fabryk w Warszawie: w fabryce Lilpop Rau i Loewenstein na 2.160 robotników strajkowało 1.800, w Państwowych Zakładach Lotniczych na 420 strajkowało 380, w fabryce Zieliński strajkowało 180 robotników, w zakładach Norblin Buch i Werner na 900 zatrudnionych, pracę porzuciło 100 robotników, w warszawskim młynie parowym strajkowało 50 robotników, wreszcie w fabryce Plutos na 240 zatrudnionych strajkowało 180.

Ogółem w całej Warszawie strajkowało wczoraj 2.860 robotników fabrycznych, oraz około 200 robotników zatrudnionych przy robotach budowlanych na Żoliborzu.

Na wieście wczorajszego strajku bynajmniej zauważyć nie dano się, tem bardziej, że ruch był normalny i zakłady użyteczności publicznej pracowały jak codziennie. Strajk wczorajszy poniósł fiasko, czego dowodem jest, że na 300 tysięcy robotników, zatrudnionych w stolicy, pracę porzuciło tylko 3.000 czyli około 1%. Takie wyniki akcji strajkowej skłoniły organizatorów do wyparcia się jakiegokolwiek udziału w całej imprezie, jednakże niezbyt dowodem udziału PPS CKW w akcji wczorajszej jest kolportowanie odezwy przed fabrykami i przemówienia agitatorów PPS na masówkach fabrycznych. Spokój w czasie strajku nigdzie nie został zakłócony.

Śledztwo w sprawie demonstracji niedzielnych.

Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy.

W związku z niedzielnymi wypadkami w Alejach Ujazdowskich w areszcie urzędu śledczego przebywa jeszcze w chwili obecnej 50 osób. Większość aresztowanych będzie postawiona przed sądem za strzałę do policji i posiadanie broni oraz wywoływanie rozruchów.

W toku śledztwa wyłonili się dane, które pozwoliły przypuszczać, że sprawcą rzeźni granatu, który wybuchł i spowodował ranienie kilku osób jest niejaki Władysław Kowalski, który przybył na wiec Centrelewu z prowincji.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Mowa min. Curtiusa.

GENEWA. 16.IX. (Pat.) Szwajcarska Ag. Telegr. donosi: Ważnym wydarzeniem dzisiejszego (wtorkowego) posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów była oczekiwana z napięciem mowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa.

Curtius wspominał o 4-letniej działalności w dziedzinie polityki międzynarodowej i zaznaczył, że cały rozwój stosunków międzynarodowych za to 4-letnie przyniósł Niemcom jedno rozczarowanie. Jednakowoż zasadniczo postawa Niemiec w

stosunku do Ligi Narodów i ich współdziałanie z tą instytucją międzynarodową nie zmieni się niezależnie od tego, czy wewnętrzno-polityczne konstatacje w Niemczech miałyby się zmienić, czy też nie.

Dr. Curtius w sposób zdecydowany domaga się usunięcia przyczyn konfliktów, a następnie z całym naciskiem wskazał na konieczność przyspieszenia rozbrojenia. Niemcy są w najwyższym stopniu rozczarowane obecnym stanem rzeczy, który ich zdaniem jest nie do utrzymania.

3 oddz. Szkoła Powszechna
Im. Tadeusza Czackiego 542
została otwarta w roku szkolnym 1930/31 przy Gimnazjum im. T. Czackiego (z pełnymi prawami).
Wilno, Wiwulskiego 13, gmach własny, telefon 10-56.
Do oddziału I (klasy elementarne) przyjmowane są dzieci bez egzaminu.
Do oddziałów II i III (klas przedwstępnej i wstępnej) na podstawie egzaminu, lub świadectwa szkół powszechnych.
Po ukończeniu III-go oddziału dzieci przechodzą bez egzaminu do kl. I-jej Gimnazjum im. T. Czackiego.
Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od g. 9-1.

KLINIKA
Położniczo-Ginekologiczna U. S. B.
(ul. Bogusławska Nr. 3)
z dnem 20 września b. r. rozpoczyna przyjmowanie chorych, ciężarnych i rodzących.
Przychodnia kliniczna czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 do 12. 591

Szukamy współdziałalców
do budowy kooperatywy mieszkaniowej na Zwierzyniecu, plac kupiony.
Zgłoszenia w Redakcji Kurjera Wileńskiego — Jagiellońska 3, tel. 99, w godzinach urzędowych pod „Kooperatywa w Zwierzyniecu”. 600

Wrzenie rewolucyjne w Argentynie.

Walka dwóch partyj. — Bezpośrednie przyczyny. — Terror. — Jeszcze nie koniec.

Meksyk, Boliwia, Peru, Argentyna... Oto centra ostatnich, tak częstych zresztą, rewolucji w Ameryce Południowej (z wyjątkiem oczywiście północno-amerykańskiego Meksyku). Obecnie zaś zaczyna się już znowu przebiegać o Brazylii i Urugwaju. Jakąś epidemią rewolucyjną opanowała druga półkula.

Republika argentyńska, jak większość republik południowo-amerykańskich, ma ustrój państwowy oparty na wzorze Stanów Zjednoczonych A.P., z tą samą silną władzą wykonawczą, skupioną w ręku prezydenta, który powołuje sobie do pomocy w rządzeniu ministrów. Ministrowie nie są przeto odpowiedzialni przed parlamentem, lecz przed prezydentem, który znow, wybrany w powszechnym głosowaniu ludności, odpowiedzialny jest przed narodem.

Podobnie i układ sił partyjnych w Argentynie niewiele różni się od stosunków, panujących w U. S. A. Układ ten wyraża się już oddawną w dwupartynności. Z początku dominowała w polityce wewnętrznej partja konserwatywistów, złożona z bogatych farmerów i hodowców, plantatorów i eksporterów. Liberali, grupujący inteligencję miejską, zbyt byli słabi, by odgrywać jakąś poważniejszą rolę w życiu politycznym kraju, a już o udział w rządach pokusił się nawet nie mogli. Drobnicy rolnicy, a właściwie robotnicy rolni, zależni w zupełności od plantatorów, nie mieli w wyborach nic do powiedzenia, a stepowi gaucho nie niewiele się nimi interesowali. Okoliczności te pozwalały konserwatyście na bezpodzielne rządzenie krajem. Rządy te nie były zresztą złe. Przeciwnie. Konserwatyści zrozumieli, że wobec niezwykłej urodzajności ziemi, przy niezmiernie słabym zaludnieniu kraju, należy szeroko otworzyć wrota dla imigracji europejskiej. W ten sposób liczba ludności zwiększyła się w ciągu ubiegłego stulecia dziewięciokrotnie (z miliona na 9 milionów), ale równocześnie Hiszpanie stracili charakter właściwych panów Argentyny. W miarę napływu i naturalizowania się przybyszów, rozrastały się istniejące już większe skupienia, powstawał stan średni i proletarij miejski. Tę właśnie okoliczność wykorzystał bask francuskiego pochodzenia, Irygoyen, i stworzył partję radykalną, która wkrótce spowodowała zupełny upadek liberalów. Część z nich przeniosła się do konserwatywistów, część pod sztandary nowego przywódcy.

I teraz dopiero rozpoczęła się właściwa walka o władzę w kraju, która z wybuchem wojny światowej doprowadziła rakię do zwycięstwa, a Irygoyena wyniosła na urząd prezydenta. Już wówczas dał się on poznać, jako człowiek niezwykłej energii, o zacięciu dyktatorskim, co jednak odpychało odeń woliwych Argentyńczyków i pomogło konserwatyście do odzyskania władzy, gdy skończył się okres legislacji.

Ala w ubiegłym roku nadszedł termin odnowienia legislacji i Irygoyen odniósł niebawem wprost triumf, wybrany ponownie prezydentem olbrzymią większością głosów. Ale... Przeszło 70-letni starzec, oznaczający się prawdziwym spartanizmem, niezwykle skromny w swych wymaganiach, zdaje się, zdziczał trochę, a z dawnej jego energii pozostały tylko ślady. Wybrany prezydentem, nie zamieszkał wale w pałacu prezydyjalnym, lecz pozostał w swym bardziej anizel skromnym mieszkaniu w małej uliczce nad jakimś kramem, dokąd zmuszeni byli przychodzić ministrowie. Ministrowie ci, wskutek zaniku energii u starca, dobrani zostali przez niego tym razem dość nieszczęśli-

wie. Brak jedności między ministrami spraw wewnętrznymi i wojny (dwa najważniejsze resorty w Argentynie) wywołały ogólne osłabienie rządu, z czego skorzystali przeciwnicy. Oddzielony dobrowolnie od świata wielki samotnik nie widział symptomów zbliżającej się katastrofy, czy też nie miał już na tyle woli, by usunąć niezgodnych ministrów i powołać nowych.

W Argentynie słuchacze uniwersytetów i oficerowie rekrutują się z zamożnych rodzin rolniczych i kupieckich, prawie wyłącznie konserwatywnych lub z konserwatywnymi sympatyzujących. Oni też wywołali ruch rewolucyjny, pociągając za sobą armję i błyskawicznie niemal opanowali sytuację, głośząc światu, że cała ludność jest z nimi. Wiadomości te nie mogą być jednak prawdziwe, gdyż od chwili opanowania władzy w stolicy, co dnia wybuchają rozruchy. To ludność, która zachowała swą wierność dla starego radykała, teraz dopiero oprzytomniała i zdała sobie sprawę z tego, co czego doprowadziła bierność prezydenta, niezgoda ministrów i brak należytego oporu ze strony ludności. Zaś rząd wojskowy, chcąc za wszelką cenę utrwalić władzę tymczasową, sprawowaną w imieniu konserwatywistów, zamierza zdusić w zupełności ruch radykalny i w tym celu chwycił się najpróżniejszego w takich razach środka — terroru. Rozstrzeliwuje się b. ministrów, posłów, senatorów, urzędników i obywateli, ujętych z bronią w ręku. Czy ten system okaże się zbawienny, należy wątpić. Bierny dzisiaj żołnierz, idący za oficerem, łatwo może zostać uświadomiony co do celów, jakim służy, a wówczas odwet może być jeszcze bardziej krwawym. Dziś wszystko przemawia za tem, że mimo zwycięstwa gen. Oriou, okres rewolucyjny bynajmniej w Argentynie się nie skończył, co w Buenos Aires, gdzie konserwatywni Hiszpanie są w znacznej mniejszości, jest szczególnie niebezpieczne. Cordoba, Mendoza, Tucum — główne gniazda konserwatywistów są daleko, a w dwumiljonowej stolicy przeważa ludność, nie mająca z konserwatyście nic wspólnego.

Echa genewskie warszawskiej konferencji rolniczej.

GENEWA, 16-9. (Pat.) Delegaci, którzy brali udział w konferencji państw rolniczych w Warszawie, omawiali zagadnienia ekonomiczne, postawione na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Rumuński delegat, minister Madgearu, otrzymał mandat przedstawienia na Zgromadzeniu rezolucyj, powziętych przez konferencję państw rolniczych w Warszawie.

Zwrócono moją uwagę na notatkę w przeglądzie prasy „Robotnika“ (numer ten do rąk redakcji nie doszedł), w której autor pozwolił sobie użyć w stosunku do naszego pisma wyrazów nieparlamentarnych z powodu artykułu, omawiającego aresztowanie b. posłów.

Moglibyśmy użyć dla skwalifikowania tego wybraku rozjuszonego współpracownika „Robotnika“ jeszcze bardziej soczystych wyrazów. Jeżeli tego nie czynimy, to li tylko dlatego, że tego rodzaju sposobów polemiki z zasady nie uznajemy za dopuszczalne dla ludzi przyzwolonych i odpowiedzialnych za swoje słowa i czyny.

P.P. autorowie i redaktorzy „Robotnika“ zechcą powyższe oświadczenie przyjąć do wiadomości.

Kazimierz Okulec.

Lojalni Niemcy z b. Kongresówki.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Prezes niemieckiego związku ludowego w Polsce b. poseł Uta w wywiadzie prasowym oświadczył, iż Niemcy z b. Kongresówki najchętniej poszliby do wyborów samodzielnie. Stoją oni bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej i dlatego wobec wypadków zachodzących ostatnio w Małopolsce Wschodniej oraz wobec stanowiska zajętego wobec państwowości polskiej przez przed-

stawicieli słowiańskich mniejszości narodowych w ostatnim Sejmie byłoby, zdaniem prezesa Uty, bardzo trudne a nawet niemożliwe dla Niemców z b. Kongresówki przystąpienie do bloku mniejszości narodowych.

Najchętniej utworzyłby oni wspólny blok z ugrupowaniami żydowskimi pod warunkiem jednak, ażeby do bloku tego weszły wszystkie ugrupowania żydowskie.

Dekret o ochronie swobody wyborów.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak zapowiadaliśmy w dn. wczorajszym, we środę w Dzienniku Ustaw ogłoszony zostanie dekret Pana Prezydenta Rzplitej o karach dla ochrony swobody wyborów. Dekret ten nosi moc obowiązującą ustawy z dnia 12 lutego 1930 roku o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędniczej. Ustawa ta zwrócona była wyłącznie przeciw urzędnikom państwowym i samorządowym, zgóry przewidując, że tylko urzędnicy mogą dopuścić się nadużyć. Była ona również zupełnym anachronizmem prawnym i stała w widocznej sprzeczności z kategorią przepisami artykułu 26 konstytucji, stanowiącego, iż wszyscy przedstawiciele są równi wobec prawa. Ustawa więc nie podciągała pod swe postanowienie ani agitatorów partyjnych, ani władz partyjnych, ani też kandydatów do ciał ustawodawczych, którzy nadużyć się dopuszczają.

Dzisiejszy dekret Pana Prezydenta Rzplitej naprawia ten stan rzeczy, w szczególności rozszerza pojęcie kary za nadużycia wyborcze

na wszystkich, którzy bezprawnie wpływają na wynik głosowania do Sejmu i Senatu. Wszystkie artykuły ustawy z dn. 12 lutego, które odnoszą się do urzędników i rozpoczynają się od słów „urzędnik, który dopuścił się, i t. d.“ otrzymały brzmienie „kto dopuścił się, używa i t. d.“. Dekret Pana Prezydenta Rzplitej rozciąga moc obowiązującą także na tych, którzy składają głos nieuprawniony do tego, oraz na tych, którzy wpływają na głosowanie w sposób umówiony, lub żądają korzyści majątkowych dla siebie albo innej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania, lub powstrzymanie się.

Artykuł 11 dekretu ustala przedawnienie przestępstw przewidzianych w nim po trzech latach, podczas gdy ustawa z dnia 12 lutego przewiduje przedawnienie dopiero po latach dziesięciu. Wykonanie dekretu porucza Pan Prezydent Rzpl. ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Bezpartyjny Blok proponuje

wystąpienie z jedną listą w Poznaniu i na Pomorzu.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wystąpił na Pomorzu i w Poznaniu z inicjatywą utworzenia jednej listy polskiej, by w ten sposób podkreślić jedność Polaków wobec wrogich wystąpień hakaty niemieckiej.

W tym celu odbyła się w tych dniach w Poznaniu konferencja z udziałem przedstawicieli stronnictwa polskich. Na konferencji tej była niezmiernie charakterystyczną odpowiedzią przedstawiciela stronnictwa Narodowego, p. Seydy. Oświadczył on ni mniej ni więcej, że w tej „kombinacji“ stronnictwo jego mogłoby stracić część głosów, wobec czego nie godzi się na wspólną polską listę.

Ch. D. pójdzie do wyborów sama.

Ukazał się komunikat prezesa Str. Chrz. Demokr. b. posła p. Bittnera, w którym p. Bittner stwierdza, iż władze Chrz. Dem. zwracają się do endecji z propozycją utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Ponieważ ze strony endecji nastąpiła odmowa, przeto — powiada p. Bittner — Chrz. Dem. pójdzie do wyborów sama, przyczem zwróci się z hasłami swemi do katolików w całej Polsce. Hasła wyborcze Chrześcijańskiej Demokracji mają być ogłoszone wkrótce.

Pertraktacje między ugrupowaniami żydowskimi.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że w łonie partji żydowskich toczą się gorące narady, celem stworzenia wspólnego bloku, obejmującego wszystkie ugrupowania żydowskie. Inicjatorem tego bloku jest były poseł Grünbaum, który chce zjednoczyć na jednej liście zarówno sionistów z Kongresówki jak i sionistów z Małopolski Wschodniej, wreszcie ortodoksów i rzemieślników żydowskich.

Za nieprawdziwą wiadomość.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Sąd Grodzki w Warszawie skazał redaktora odpowiedzialnego dziennika ABC na trzy miesiące aresztu za to, iż dziennik ten

podał nieprawdziwą wiadomość o wizycie min. Składowskiego u zabyjcy św. pamięci Lindego szereźniana Trzmielowskiego.

Trzy możliwości.

BERLIN, 15.IX. Dzisiaj w południe zjawił się kanclerz Bruening u Prezydenta Rzeszy Hindenburga i złożył mu sprawozdanie z wyników wyborów, referując zarazem o wytworzonej sytuacji. Prezydent Rzeszy Hindenburg zapytał kanclerza, jakie najprawdopodobniejsze są możliwości utworzenia nowego rządu. Bruening oświadczył, iż uważa za możliwe trzy kombinacje.

Najlepszą wydaje mu się rząd dotychczasowy, pozostający w mniejszości, cieszący się jednak pewnym poparciem socjalistów. Rząd ten składałby się z 69 centrowców, 26 z partji ludowej, 22 demokratów, 23 z partji gospodarczej, 18 z partji bawarskiej ludowej, 18 z agrariuszów i dwóch konserwatywnych — razem 178. Opozycja jednak byłaby olbrzymia, bo liczyłaby 395 głosów. Mimo to przy poparciu socjalistów rząd taki byłby do pomyslenia, a mógłby nawet rządzić zmieniami większościami.

Druga kombinacja, w której rząd miałby większość, bo 301 głosów, a opozycja tylko 272, to byłby rząd wielkiej koalicji, składający się z 143 socjalistów, 69 centrowców, 26 ludowców, 22 demokratów, 23 z partji gospodarczej i 18 z bawarskiej partji ludowej.

Najgorszym rządem dla Niemiec, ze względu na opinję zagranicy, byłby blok prawicy, w którym większość rządową czerpała była najliczniejsza. Gabinet liczyłby 307 mandatów, a opozycja 266. Skład prawicowego rządu byłby następujący: hitlerowcy 107 mandatów, nacjonałści 41, agrariusze 18, konserwatyści Treviranusa 2, partja ludowa Curtiusa—Stresemanna 26, centrowcy 69, bawarska partja ludowa 18, związek włościański 3, partja gospodarcza 23.

Na zapytanie prez. Rzeszy, czy Bruening uważa za stosowne ustąpić w tej chwili, kanclerz oświadczył, że natychmiastowe jego ustąpienie po wyniku wyborów odbiłoby się, jego zdaniem, niekorzystnie na polityce wewnętrznej i zagranicznej Niemiec. — Kanclerz oświadczył jednak, że zastępuje się do decyzji prezydenta Rzeszy. Hindenburg oświadczył, że musi mieć conajmniej dzień do namysłu. Następna konferencja została wyznaczona na dzień dzisiejszy.

Najbliższe posiedzenie Reichstagu.

BERLIN, 16.IX. (Pat.) Według decyzji wprawdzie jeszcze nie ostatecznej rządu, nowy parlament niemiecki zbierze się w dniu 13 października. Stosunkowo długi okres czasu, jaki dzieli chwilę obecną od powyższej daty, użyty będzie na częściowe uregulowanie zwikłanych przez nowe

wybory stosunków wewnątrz politycznych.

Chwilowo stwierdzić można jedynie, że kanclerz Bruening nie myśli o dymisji, lecz — jak mówi oficjalny komunikat — wystąpi w nowym Reichstagu z opracowanym programem finansowym i społecznym.

Prasa francuska o wynikach wyborów w Niemczech.

PARYŻ, 16.IX. (Pat.) Cała prasa omawia obszerne wyniki wyborów niemieckich. Dzienniki prawicowe twierdzą, iż dotychczasowa polityka Niemiec ulegnie załamaniu, nato-

miast prasa lewicowa spodziewa się, iż koalicja, poparta przez socjalistów, będzie mogła prowadzić nadal dotychczasową politykę.

Min. Zaleski o polityce wewnętrznej i zewnętrznej Polski.

WIEN, 16.IX. (Pat.) „Neue Freie Presse“ ogłasza wywiad z ministrem Zaleskim na temat Peneuropu. Minister Zaleski przyklasnął wywodom kanclerza austriackiego Schobera co do konieczności układów regionalnych i wskazał przytem na konferencję warszawską, jako dowód, że Polska pracuje również w tym kierunku. Między Polską a Austrią — oświadczył minister Zaleski — panują dobre stosunki, gdyż oba państwa uzupełniają się nawzajem pod względem gospodarczym.

Na zapytanie o sytuacji w Polsce minister Zaleski oświadczył, że pod względem politycznym stara się rząd polski kontynuować w ramach kon-

stytucji program organizacji wewnętrznej. Pod względem gospodarczym — oświadczył p. minister — odczuwamy wszyscy kryzys światowy, niemniej jednak Polska posiada budżet ustabilizowany i realny. Osiągnięliśmy znaczne postępy w poprawie naszego bilansu handlowego. Rolnictwo nasze udoskonala się z dnia na dzień, zwłaszcza w dziedzinie organizacji. Przemysł nasz spoczywa na zdrowych podstawach i jest przystosowany do faktycznych wymagań rynku, choć, podobnie, jak cały świat, posiadamy i my oczywiście swoje szczególne przeszkody stawiane eksportowi naszych głównych produktów.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SKARGA NIEMCÓW KLĄPDEZKICH W LIDZE NARODÓW.

Niemcy kląpdezcy przelali członkom Rady Ligi Narodów skargę, w której proszą o zwrócenie uwagi na naruszenie autonomji kraju Kląpdeckiego przez rząd litewski. Dalej w swej skardze Niemcy proszą Radę Ligi Narodów o przysłanie specjalnej komisji w celu zbadania sytuacji w kraju Kląpdeckim i uskarżają się na metody, które się stosuje przy tworzeniu Dyrektora krajowego oraz na stan wojenny i cenzurę.

Poza tem poruszona jest sprawa prawnej kompetencji sądu oraz zamieszczony jest protest przeciwko niewydanym jeszcze 12 ustawom, wprowadzającym w życie konwencję kląpdecką.

ARESztOWANIE B. POSŁA BUDZYŃSKIEGO.

W poniedziałek policja przeprowadziła rewizję w majątku p. Budzyńskiego, b. posła na Sejm litewski frakcji polskiej i prezesa Tow. oświatowego „Pochodnia“. Po przeprowadzeniu rewizji p. Budzyński został aresztowany. Powód aresztowania dotychczas nie jest znany.

PROGRAM ZJAZDU „TAUTININKÓW“.

Zjazd narodowców, który, jak wiadomo ma się odbyć w drugiej połowie października, rozważy nowy program partji. Poza tem zjazd wysłucha sprawozdania o obecnej sytuacji w kraju w dziedzinie politycznej i gospodarczej oraz rozważy szereg kwestyj organizacyjnych.

WĘGIEL
Górnośląski bez miatu „Węglokoks“ wiało. F. Nowacki Wileńska 8.
Wozy pombowane. — Na wrzesień bez podwyżki 606

Japoński prozek **KATOL** jest jednym z najlepszych środków, jakie dotychczas egzystują na rynekach, bo KATOL nietylko tępi muchy i pchły, lecz zabija **PLUSKWKI**, prusaki i karaluchy. Zładec KATOL w żółtem opakowaniu w składach aptecznych i aptekach. 603-7

LUNA-PARK
Dawne „Wesołe Miasteczko“ na P. W. K. Czynnny przez cały dzień na **TARGACH POŁNOCNYCH** do 12-jej w nocy.
Wejście wyłącznie do Luna Parku w dni powszednie od 7-jej wiecz. w soboty i w niedziele od 3-jej po poł. Wstęp 50 i 30 gr. 602

Łodzią podwodną — na podbój bieguna.

Któż z nas — zwłaszcza ze starszego pokolenia — nie czytał arcyznającego romansu popularno-naukowego J. Verne'a p. t. „Dwadzieścia tysięcy mil pod wodą“? Kto nie przeżywał z zapartym tchem przygód kapitana Nemo, który na swym podwodnym „Nautilusie“ zdobywał biegun południowy.

Dziś fantazje Verne'a stały się rzeczywistością. Oto zasłużony amerykański badacz okolic podbiegunowych kpt. Wilkins zamierza — w lecie przyszłego roku — dotrzeć w łodzi podwodnej do bieguna północnego. Plan niewątpliwie śmiały i ryzykowny. Jednak zarówno sam Wilkins, jak też mający mu towarzyszyć uczeni, są jak najlepszej myśli. Wyprawa, acz antykwaryczna o posmaku sensacji i autoreklam, ma zarówno naukowe, jak też gospodarcze cele na widoku.

Zainteresowanie przedsięwzięciem Wilkina jest wielkie. Prezydent St. Zjedn. Am. Półn. Hoover oddał Wilkinsowi do rozporządzenia amerykańską łódź podwodną „O 12“ zbudowaną pod kierunkiem samego Wilkina, według najnowszych wymagań tech-

niki współczesnej i ze specjalnym uwzględnieniem warunków, w jakich ekspedycja ma się odbywać. Zimą ma Wilkins dokonać próbnej podróży poprzez lody przy brzegach Labradoru, a w parę miesięcy potem — skoro próba wypadnie pomyślnie — podjąć wraz z 17-tu towarzyszami, ryzykowną eskapadę.

Jerzy Hubert Wilkins urodził się w 1888 r. na owczej fermie w Australji Południowej. Mając 21 lat składa w Adelajdzie (Australja) egzamin na inżyniera-elektrotechnika. Z zamiłowania był on jednak fotografem. Z aparatem fotograficznym w ręku, przebiega Wilkins morza i lądy, próbuje szczęścia przy nakręcaniu filmu, filmuje wojnę bałkańską i piaski Sahary, robi zdjęcia, jako uczestnik kanadyjskiej ekspedycji polarnej Stephensona, przyczem spędza 3 lata w strefie podbiegunowej. Po powrocie, znowu podróżuje, zawsze z aparatem w ręku. Próbuje lotu na trasie Anglia — Australja, lecz — wskutek pęknięcia skrzynki z oliwą — przerywa lot już na m. Śródziemnem. W 1921 r. bierze udział w angielskiej ekspedycji

na biegun południowy. Powraca następnie do rodzinnej Australji i tu pracuje około 3-eh lat w charakterze kierownika ekspedycji British Museum nad zdobywaniem rzadkich okazów australijskiej fauny. Następnie przelatuje — wraz z Eielsonem — nad biegunem północnym, zdobywając światowy rozgłos. Wreszcie bierze udział w gigantycznym locie Zeppelina, a ostatnio — jak wiadziliśmy — pracuje nad organizacją ekspedycji łodzi podwodnej na biegun północny.

Już przedtem, podczas swego niemal 3-letniego pobytu w strefie arktycznej, badał Wilkins możliwości zakładania podbiegunowych obserwatoriów meteorologicznych, gdyż jest zdania — podobnie zresztą jak szereg wybitnych meteorologów — że zbadanie meteorologicznych warunków w krajach podbiegunowych ma wielką doniosłość dla prognozy pogody w naszej szerokości geograficznej.

W rozmowie o swych planach Wilkins się zazwyczaj ożywia i z uśmiechem twierdzi, że cięży na nim niejako dziedziczny obowiązek przeprowadzenia badań meteorologicznych pod biegunem i wogóle obowiązek zdobycia wyprawy, gdyż już jeden z przodków Wilkina, James Wilkins, biskup z Chester (Anglja), zajmował się pilnie mechaniką i pisał traktaty o przyszłych łodziach podwodnych i

samolotach, za co zresztą posadzono go o czary i zmuszono do porzucenia urzędu biskupa. Działo się to w XVII wieku. Już wtedy zwrócił się James Wilkins do angielskiego „Royal Society“ (Królewskie T-wo Badań Naukowych) z propozycją zbadania okolic podbiegunowych. Idea swego przodka, wtedy jeszcze mgliste i zakrawające na utopję, pragnie więc teraz kapitan Wilkins, w miarę możliwości, zrealizować.

Naukowe kierownictwo ekspedycji Wilkina spoczywa w rękach prof. H. U. Sverdrupa, znanego oceanografa norweskiego, który towarzyszył w swoim czasie Nansenowi, w jego ekspedycji polarnej na statku „Mand“. Poza tem w wyprawie wezmą udział: dwaj młodzi asystenci prof. Sverdrupa, radiotelegrafista, fotograf, daleki znany badacz Arktydy Ellsworth (osobiście przyjaciel Roalda Amundsena), dziennikarz oraz 10 ludzi załogi.

Plan zdobycia bieguna północnego, przy pomocy łodzi podwodnej ma również przeciwników i to poważnych. Zapartują się oni na plan Wilkina nader sceptycznie. Do sceptyków takich należy w pierwszym rzędzie niemiecki profesor i dyrektor berlińskiego archiwum badań polarnych dr. Lampe. Największą trudność upatruje dr. Lampe w tem, że łódź podwodna zmuszona jest do częstego

wynurzania się na powierzchnię wody, a to celem naładowania swych baterji (łódź jest zaopatrzona w dwa potężne motory Diesela). Sceptycy również odnosi się dr. Lampe do możliwości rozszadania, przewiercania względnie topienia — przy pomocy środków chemicznych — lodowej powłoki, która — jak wiadomo — na dużej przestrzeni pod biegunem i na biegunie się rozpocziera.

Mimo wszystkie te wysuwane wątpliwości, sam Wilkins oraz jego załoga są jak najlepszej myśli i jeżeli nie odbywają podróży jeszcze w r. b., to tylko ze względu na potrzebę możliwości gruntownego opracowania wszystkich szczegółów, dokonania niezbędnych prób wytrzymałości łodzi i oparcia wszelkich ewentualnych możliwości i przeszkód, na podstawach ściśle naukowych. To wszystko zaś wymaga czasu. Za powodzeniem wyprawy przemawia głównie niezależność łodzi podwodnej od wpływów i zmian atmosferycznych. Natomiast pewne obawy budzi — jak to zresztą słusznie zauważył prof. Lampe — konieczność stosunkowo częstego wynurzania się łodzi na powierzchnię, dla naładowania motorów. Nie przedstawia to oczywiście specjalnych trudności na morzu otwartem. Co będzie jednak gdy „O 12“ zechce wynurzyć się gdzieś pod 80-tym którymś stop-

niem szer. półn., w pobliżu bieguna i uderzy się górną swą powierzchnią o powłokę lodową kilkumetrowej grubości? Albo ugrzęźnie w jakiej podwodnej szczelinie lodowej? Ekspedycji groziłaby wówczas niechybna śmierć z uduszenia, o ile nawet przypuścić, że łódź zdołałaby uniknąć zmiążdżenia przez potworne, ruchome, podwodne skały lodowe.

Jak widzimy, przed ekspedycją jeżą się duże trudności. Wilkins jest jednak człowiekiem upartym i z pewnością nie cofnie się przed niebezpieczeństwem. Być może powiększy on długą listę ofiar wypraw podbiegunowych, że wymienimy tylko Andréego, Fraenka, Strindberga, Amundsena, Eielsona. Może jednak odniesie sukces? Może niedaleki jest dzień, kiedy między obu półkulami: wschodnią i zachodnią powstanie stała komunikacja powietrzna via biegun północny. Byłby to ogromny zysk na czasie, gdyż nie zapominajmy, że między Liverpool'em (Anglja) a Yokohamą (Japonja) wynosi przestrzeń via Kanał Panamski 12.000 mil morskich, via Kanał Suezki — 11.000 mil, zaś via biegun północny — tylko 6.750 mil.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Konferencja graniczna polsko-sowiecka.

W pogranicznej miejscowości Hiniewice, niedługo odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna. Na konferencji tej omówiono kilka ważnych granicznych, które ostatnio wydarzyły się w pasie pogranicznym.

Między innymi rozpatrywano sprawę postawienia żołnierza polskiego przez sowiecką straż graniczną.

Aresztowania komunistów.

W tych dniach pod zarzutem działalności wyrotowej władze aresztowały kilku komunistów. Aresztowany został Feliks Jan Krowczyński, z okolic Drisiny którego władze polskie trzy razy karały i wysiedlały do Rosji sowieckiej. Krowczyński jednak zawsze nielegalnie powracał i kontynuował swą zbrodniczą działalność. Wreszcie po trzecim powrocie z Sowietów został aresztowany i osadzony w więzieniu w Dziśnie. Podczas rewizji znaleziono u niego większą ilość ulotek komunistycznych, przywiezionych z Rosji.

Aresztowani zostali również Eugeniusz Kozłowski i Michał Rynkiewicz z Wilejki, którym tak samo zarzucono działalność antypaństwową.

Wszyscy trzej ostatnio przekazani władzom śledczym.

LIDA

+ Kłopoty obywateli lidzkich. Przed kilkoma dniami w Lidzie przy ul. Szepietyńskiego 2, uruchomiony został aparat Roentgenowski, który w promieniu tysiąca metrów podczas swego funkcjonowania wywołuje szum i gruchot we wszystkich aparatach radiowych. Trzaski te całkowicie uniemożliwiają słuchanie audycji. To też wielu radiolubowców, nie nie wiedzących o pochodzeniu owych bezustannych hałasów, przypisuje winę konstrukcji odbiorników radiowych.

W obecnym czasie, kiedy zaburzenia atmosferyczne nadchodzący chłodnymi masy wygasają, jedyną przeszkodą w odbiorze radiowych stacji jest ową aparat Roentgenowski, kierowany przez własciwności do sieci oświetleniowej, lampy na chwilę gasną, a wówczas w głośnikach rozlegają się trzaski i wściekle grzgoty. Z wahania się światła w lampach oświetleniowych wnioskować należy, że między prostownikiem aparatu Roentgenowskiego niema włączonego oporu, lub jeżeli jest to zastosowano tutaj opór nieodpowiedni, jak również pominięto zastosowanie opancerzenia i zblokowania kondensatorów.

Linję doprowadzającą prąd zmienny o natężeniu 60 amp. od transformatora miejskiego od aparatu Roentgenowskiego zwiększono, lecz abonentów od tej linii nie pozwolono odłączyć, co rozumie się — ciąglem mianem — potęgą przeszkody w odbiornikach radiowych. Zarządzeniem p. starosty lidzkiego 2 dnia temu zostały określone godziny dla dokonywania eksperymentów roentgenowskich; obecnie są tak dniami jakoteż i do późnej nocy aparat ów działa, psując tem samem i oświetlenie i audycje radiowe. Wszak elektrownia miejska daje prąd wyłącznie w dni powszednie od godziny 7.30 do 15-ej. Czyżby niedostateczne byłoby wykorzystanie tych godzin do uruchamiania aparatu Roentgenowskiego — naturalnie za wyjątkiem 1 i pół godziny w południe, kiedy Warszawa nadaje sygnał czasu, komunikaty i t. d. i. t. d.

Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć o tych „radiowych” odbiornikach, znajdujących się w posiadaniu właścicieli odbiorników „Reinerta” z silną reakcją zwrotną, którzy gwarantują i niskim czasem sobie przyrzeczają, psując tem samem audycje sąsiadom radioamatorem, może i nie gorzej od owego aparatu Roentgenowskiego.

Przypuszczamy, że odpowiednie miarodajne czynniki wnikną w tę sprawę i wyznaczą odpowiednie godziny przyjęć w gabinecie Roentgenowskim.

PROZOROKI

+ Strzelec z Zahacia w Prozorokach. W dniu 6 września r. b. przez członków Zw. Strzeleckiego oraz Policję z Zahacia została odegrana w lokalu szkoły powszechnej w Prozorokach sztuczka p. t. „Jak kapral Szczępa wykwalifikował się”. Reżyserem tej sztuki był komendant Oddz. Zw. Strzeleckiego w Zahaciu, który tak odpowiednio obsadził rolę, że wszyscy ze swoich ról wywiązali się bez zarzutu. Dzięki dobrej grze aktorów publiczność w czasie przedstawienia śmiała się do rozpuku.

Zauważyć należy, że komendant Zw. Strz. zezwolił na bezpłatne wejście na przedstawienie 20 żołnierzom 2 komp. K. O. P.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa tańeczna przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej. Zadowolony z przedstawienia i zabawy było ogólnie, to też sądzić należy, że takie wyjazdy Strzelców zahackich będą wszędzie i zawsze mile widziane.

+ Podziękowanie. W dniu 6 września r. b. w Prozorokach odbyło się przedstawienie i zabawa tańeczna urządzona przez Oddział Zw. Strzeleckiego w Zahaciu. Przy urządzaniu przedstawienia i zabawy nieocenioną pomoc okazali dowódcą 2 komp. K.P., szef kompanii i plut. Boudzil, wypoczywający wiele rzeczy potrzebnych do przedstawienia i t. p. Pan Stopa, kierownik szkoły powszechnej w Prozorokach jako człowiek pracy społecznej bardzo zainteresował się przedstawieniem i chętnie udzielił bezpłatnie lokalu oraz przyznał się bardzo swojej pracą do urządzania sceny, którą również wyposażył. Nauczyciel teatru szkoły p. Mokrzycki również ofiarował swą pracę przy urządzaniu sali.

Za te szczerą pomoc i życzliwość składamy tą drogą wyżej wymienionym serdeczne podziękowanie.

Komendant Oddziału Zw. Strz.

Ś. p. Juljusz Kozłowski.

Dnia 15 września b. r. zmarł nagle na aneuryzm serca wice-prezes Sądu Okręgowego w Wilnie ś. p. Juljusz Kozłowski. Jego zgon przedwczesny jest wielką stratą dla sądownictwa wileńskiego.

Zmarły należał do tego odłamu pracowników społecznych, którzy wyrosli tu w tym kraju i poświęcili całe swe życie pracy w rodzinnym mieście.

Po ukończeniu w Wilnie gimnazjum i studiów prawniczych w Rosji zmarły — po kilkoletnim okresie pracy w Wil. Banku Ziemi — wstąpił do palestry wileńskiej, a następnie od chwili powstania Państwa Polskiego, do sądownictwa.

Kilkanaście ostatnich lat życia poświęcił on wyteżonej, gorliwej pracy sędziowskiej w gmachu Sądów przy placu Łukiskim.

Centeno go powszechnie jako wzorowego sędziego i człowieka. Jego światły umysł, głęboka znajomość prawa — a nadewszystko niezaprzeczalność sądu i niezamącony spokój ducha — dawały ku temu najlepszą rekwizycję.

Prócz wyczerpującej pracy sędziowskiej ś. p. Juljusz Kozłowski znajdował czas na pracę o charakterze naukowym. Ułożył „Słownik wyrazów prawniczych”, przetłumaczył i wydał zbiór ustaw dotyczących prawa handlowego, wreszcie przetłumaczył na język polski ustawy cywilne rosyjskie (1 cz. X t.), które dotąd nie miały należytego tłumaczenia.

Ta ostatnia praca zakończona była na parę dni przed jego zgonem.

W okresie przedwojennym ś. p. Kozłowski, nie biorąc, zresztą, większego udziału w życiu politycznym, był sympatykiem ówczesnego Polskiego Stronnictwa Demokrat. na Litwie, z którego przywódcami liczyli go bliższe zażyłe stosunki.

Powszechny żal otacza trumnę tego wybitnego prawnika i niezomordowanego pracownika.

—oo—

Odezyt p. T. Hołowski w Klubie Społeczno-Politycznym.

Zapowiedziany referat p. Tadeusza Hołowski n. t. „Zmiana konstytucji, a wybory” zgromadził wczoraj wieczorem w sali kasyna garnizonowego bardzo wielu członków i sympatyków.

Otworzyła zebranie p. v. wojew. Kirtiklisowa, poczem powołano na przewodniczącego p. dr. Maleszewski udzielił głosu prelegentowi.

Referat p. Hołowski był niecodzienną prelekcją, wybiegającą swym wysokim poziomem i głębokością ujęcia tematu daleko poza ramy aktualnego przemówienia politycznego. Prelegent uważa obecną chwilę za moment niezwykłej wagi dla losów naszego państwa. Rozpisane wybory powinny się odbyć pod znakiem naczelnego zagadnienia, którym jest zmiana konstytucji. Musi ona być nie powierzchowna, lecz dojmująca, jeżeli trawicy nas kryzys ustrojowy ma zostać przezwyciężony.

Kryzys ten przeżywa parlamentarna demokracja we wszystkich państwach Europy. Równowaga sił, właściwa dawniej przedstawicielstwom, a polegająca na systemie dwu wielkich stronnictw politycznych, ustąpiła miejsca rozbić i rozproszkowanemu, które paraliżuje działalność parlamentu i pozbawia go możliwości spełnienia swoich zadań.

Sejm polski był dotąd, jak inne parlamenty w Europie, niezdolny do pracy. Jest rzeczą charakterystyczną, że obrzymbia większość najważniejszych ustaw doszła do skutku w formie dekretów. Sejmowładztwo doprowadziło nas do rozpaczliwego położenia, w którym stanęliśmy przed grozą komunizmu, bądź faszyzmu. Marszałek Piłsudski ocalił Polskę przewrotem majowym i utrzymał ją silną ręką na drodze demokracji, na którą wprowadził państwo po powrocie z Magdeburga. Komendanci i i pozostał demokracją. Zarzuty dyktatury są czcze i fałszywe. Zdrowy instynkt uznaje konieczność powściągnięcia szkodliwej samowoli, chociażby dopuszczali się jej ludzie, korzystający ze złe pojętego przywileju nietykalności.

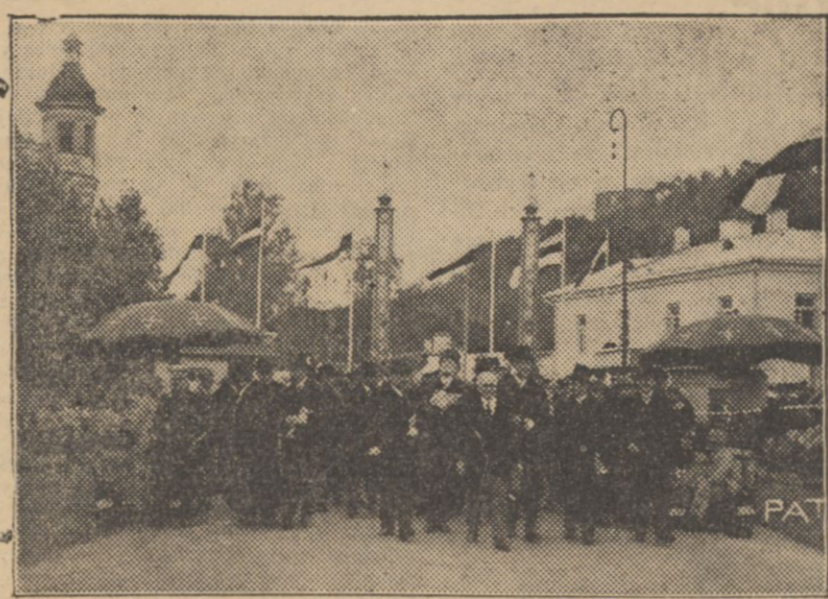
Głębokie poczucie odpowiedzialności za losy państwa cechuje każdy krok polityczny Komendanta. W oparciu o szerokie warstwy społeczeństwa pragnie on ustalić ustroj państwowo. Obecna chwila jest bitwą o spokojną przyszłość, jak była nią praca Sejmu Wielkiego. Obóz Marszałka ma niezłomną wiarę, że wysiłki swe uwieńczy zwycięstwem i da Polsce ustroj, odpowiadający jej życiowym potrzebom.

Wywody prelegenta, pełne głębokich myśli, wysnutych z analizy najważniejszych wypadków ostatniego dziesięciolecia, słuchane były z największą uwagą. Realizm polityczny, umiar wolny od jakiegokolwiek doktryny i krystaliczna szlachetność uczucia, którym prelegent przepaja swe myśli, wywarły na obecnym niezwykłe silne wrażenie.

W dyskusji, skróconej z powodu odjazdu p. Hołowski, przemawiali pp. Władysław Studnicki i inż. Adolph, poczem przewodniczący dr. Maleszewski zamknął zebranie.

II-gie Targi Północne.

Otwarcie II-ich Targów Północnych w Wilnie.



Po przecięciu wstęgi wchodzi na plac wystawowy (od lewej) ministrowie: Staniewicz, Prystor, Doleżał, dyr. Targów Łuczkowski, oraz wojewodowie: Raczkiewicz i Beczkowicz.

Konferencja w stoisku Zrzeszenia Hurtowników Żelaza.

Wczoraj o godzinie 10-ej odbyła się w stoisku Zrzeszenia Hurtowników Żelaza Kresów Wschodnich konferencja, poświęcona propagandzie żelaza i wyrobów żelaznych krajowej produkcji oraz budownictwa żelazo-betonowego. Na konferencji tej byli obecni Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. Roman Ruciński, Naczelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego inż. Sławinski, Dyrektor Robót Publicznych inż. Stefan Siła-Nowicki, Naczelnik Wydziału Budowlanego Dyrekcji Robót Publicznych inż. Przygocki, przedstawiciele Szkół Technicznych i Rzemieślniczo-Przemysłowych w Wilnie, prasy i t. d. Również reprezentowany był Syndykat Polskich Hut Żelaznych w osobach pp. Inspektora Witolda Turkuła i Gen. Sekretarza Syndykatu p. J. Wawrzyniaka, który specjalnie przybył z Katowic.

Po krótkim przemówieniu Prezesa Zrzeszenia Hurtowników Żelaza p. Dyr. D. Kaplan-Kaplański go wyjaśnił, związanych z ruchem budowlanym na Ziemiach Północno-Wschodnich udział p. inż. Przygocki. Co do zakresu prac szkół zawodowych informował inż. Janowicz. Konferencję zakończył przemówieniem p. Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Ruciński, życząc Zrzeszeniu owocnych wyników podjętej akcji propagandowej.



Przedstawiciele władz zwiedzają Targi. Na zdjęciu widoczni są od strony lewej: wice-prezydent m. Wilna inż. Czyż, wojewoda wileński Raczkiewicz, wice-minister przemysłu i handlu Doleżał, minister pracy i opieki społecznej Prystor i dyrektor Targów inż. Łuczkowski.

KRONIKA

WOJSKOWA.
W ubiegłym tygodniu władze wojskowe ukarały 710 poborczych rezerwistów, i szeregowych poposłitego ruszenia, za uchylanie się od służby wojskowej i niestawianie się na ćwiczenia i zebrania kontrolne. Została nabrana na nich grzywna w różnych sumach od 5 zł. wzwyż.

SPRAWY SZKOLNE.
W wyniku zapisów dzieci do szkół powszechnych wyjaśniło się, iż liczba dzieci jest o wiele większa, niż to przewidywały oficjalne spisy. W związku z tem odczuwa się brak sił nauczycielskich i lokali szkolnych i w niektórych szkołach uczniowie zostali podzieleni na 4 grupy — A, B, C i D, gdyż obecne lokale nie wystarczają. Wyłania to nową, bardzo poważną troskę — troskę o lokale szkół, która, o ile przystoi dzieci w wieku szkolnym będzie postępowal jak dotychczas, może w znacznym stopniu przyczynić się do utrudnienia akcji oświatowej. Są szkoły 6-klasowe, w których utworzono 12 oddziałów ze względu na wielkie zapóźnienie szkół i nauka odbywa się grupami od rana do wieczora.

Z tych też względów Inspektorat Szkolny m. Wilna zarządził t. zw. komasację oddziałów w celu oddzielenia poszczególnych szkół. Komasacja odbywa się w ten sposób, że do oddziałów o mniejszej ilości uczniów przenosi się uczniów z takichże oddziałów przeciążonych w drugich szkołach czego następstwem są normalniejsze warunki nauki. Rodzice przenoszonych dzieci, często w niezrozumieniu prawdziwych pobudek komasacji oddziałów, wyrażają niezadowolenie i sprzeciw nie widząc tego, że podobna komasacja jest koniecznością i ma na celu jedynie dobro dzieci, bowiem przy mniejszej ilości uczniów w klasie mają one lepsze hygieniczne warunki, a i nauczyciel może więcej poświęcić czasu każdemu z uczniów.

URZĘDOWA.
— Konferencja p. wojewody ze starostami. W poniedziałek dnia 15 b. m. p. wojewoda wileński odbył konferencję z udziałem starostów powiatowych województwa wileńskiego, przybyłych do Wilna na otwarcie II Targów Północnych.

MIEJSKA.
— Rejestracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Magistrat m. Wilna przystąpił ostatnio do sprawdzania, czy przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze zostały zarejestrowane w myśl art. 7 prawa przemysłowego oraz w myśl obwieszczenia Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego o rejestracji wszystkich przedsiębiorstw na terenie m. Wilna.

W czasie sprawdzania zostało stwierdzone, że cały szereg właścicieli przedsiębiorstw nie przechowuje w lokalu przedsiębiorstwa potwierdzeń zgłoszeń, co przy kontrolu zabiera czas jak dla właściciela przedsiębiorstwa, tak i kontrolera, jak również powodować może nakładanie kar za niezarejestrowanie.

Ze względu na powyższe Magistrat zrywa właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i usługowych, by dowody zarejestrowania przedsiębiorstwa wywieziane były na widoczne miejsce w lokalu przedsiębiorstwa obok świadectw przemysłowych (patentów).

Jednocześnie Magistrat przypomina, że art. 35 prawa przemysłowego nakazuje właścicielom przedsiębiorstw oznaczać nazwę, nazwę i nazwisko lub firmę oraz rodzaj prowadzonego przemysłu w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy. Uwidocznienie imiona i nazwiska na szyldach muszą się zgadzać z imionami i nazwiskami posiadanych potwierdzeń zgłoszeń.

— 2 miliony na rozbudowę. Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie otrzymała 2 miliony złotych na rozbudowę budownictwa samorządowego na terenie województwa wileńskiego.

W Wilnie. Będą to prawdopodobnie jedyny tego typu szkoły w Polsce. (m)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Związek Studentek U. S. B. Podaje do wiadomości koleżanek nowostępujących na U. S. B. że wszelkich informacji co do studjów udzielają członkinie zarządu w poniedziałki, srody i piątki od godz. 10 do 12 w „Ognisku Akad.”, ul. Wielka 24.

— Białoruski Związek Akademicki podaje do wiadomości, iż sekretarjat Związku, mieszczący się przy ul. Wileńskiej Nr. 8-3 (wejście z ulicy) z dniem 15 b. m. wznawia swe urzędowanie w godzinach od 5 do 7 wieczorem codziennie. W sekretarjacie są również udzielane informacje w sprawie występowania na wszystkie Wydziały U. S. B. — **Akademicka Spółdzielnia Jadłodajnia Białoruska.** Spółdzielnia białoruska w Wilnie w celu przyścia z materialną pomocą nierazomiej młodzieży akademickiej przystąpiła do założenia spółdzielni jadłodajni akademickiej p. n. „Białoruska Sytnica”, w której dla niezamożnych studentów będą wydawane ulgowe obiady. W tym celu odbyło się już zebranie organizacyjne, obrano zarząd oraz przyjęto i złożono dla zatwierdzenia w Sądzie Okręgowym statut jadłodajni.

ROZNE.

— Zjazd kupców żelaza. Z inicjatywy Zrzeszenia Hurtowników Żelaza w Wilnie odbywa się obecnie zjazd kupców brzozy żelaznej. Na zjazd ten przybyło około 200 kupców z województw wileńskiego, białostockiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego. Zadaniem zjazdu jest zorganizowanie kupców, odpowiednie zorganizowanie handlu wyrobami żelaznymi oraz zwiększenie ich konsumpcji, do czego ma prowadzić ożywienie akcji budowlanej. (m)

— Wydawanie obligacji Pożyczki Budowlanej. Z dniem 15 b. m. Pocztowa Kasa Oszczędności — Oddział w Wilnie przy ul. Mickiewicza 7 rozpoczęła wydawanie obligacji i Premjowej Pożyczki Budowlanej wszystkim subskrybentom oddziału oraz urzędom pocztowych w Wilnie. Obligacje wydawane są codziennie od godz. 9 rano do godz. 14-ej.

— Wyfotowanie biletów wolnej jazdy. Wydane przez Spółdzielnię bilety wolnej jazdy koloru pomarańczowego z dniem 20 b. m. zostaną uwiązane i po tym dniu honorowane nie będą.

— Zjazd koleżeńki. W dniu 25-go b. m. o godz. 15-ej w lokalu szkół państwowej Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej, przy ul. Królewskiej Nr. 8, odbył się zjazd byłych uczniów działu ślaskiego, celem omówienia dalszego rozwoju tkactwa ulępszono i zorganizowania zrzeszenia lub cechu tkackiego w Wilnie.

— Przygotowania do obchodu. W związku z zbliżającą się dziesiątą rocznicą zajęcia Wilna przez wojska polskie pod dowództwem gen. Żeligowskiego, 18 b. m. w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbędzie się pod przewodnictwem p. wojewody konferencja w sprawie zorganizowania uroczystego obchodu dnia 9 października. (m)

— Zakupy koni dla wojska. Aby wyzskać dogodnie koniunkturę liczonego zjazdu rolników do Wilna na Targi Hodowlane, Wileńskie T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych podaje do wiadomości, że jesienne zakupy koni dla wojska odbędą się w roku bież. w następujących miejscowościach i terminach: dnia 27-go września na terenie II-ich Targów Północnych w ogrodzie Bernardyńskim, 7 października w Wilnie na rynku Kalwaryjskim, 8 października w Święcianach, 9-go w Oszynie i 10-go października w Smorgoniu.

Zakupowane będą wyłącznie klacze i walczyki wzrostu 150 centymetrów wzwyż typu wierzchowego i artyleryjkiego.

Wileńskie T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych, podaje ponadto pod adresem hodowców koni, szereg pożytecznych uwag i cennych wskazówek: o należytem utrzymaniu koni, o nieobciążaniu gryz i ogonów, odpowiedniemu utrzymaniu kopyt i prawidłowemu podkuciu, o nauczaniu konia prawidłowego ruchu w stopie i klusie, oraz o zapoznaniu się sprzedawcy w dowody, że koni przedstawiony jest jego własnością. Dowody powyższe winne być potwierdzone przez właściwe urzędy.

Dla zachęcenia hodowców, Komisja Remontowa, oprócz cen szacunkowych wypłacać będzie dziesięcioprocentowy dodatek hodowlany za konie urodzone i wychodowane u sprzedającego, jak również za konie zakucone w wieku niżej 1-go roku i wychowane przez sprzedającego. Oczywiście jest odnośne dowody pochodzenia konia muszą być potwierdzone przez organizację hodowlaną, lub w ostateczności przez Urząd gminny i przez Starostwo Powiatowe.

Ulatniowana baletnica p. L. Sawina. Dolska, znana w Wilnie ze swoich występów koncertowych, jak nas informują, znajduje się obecnie w Paryżu, gdzie pod kierownictwem znakomitej solistki i prima-baletnicy b. cesarskiego baletu w Petersburgu, Odii Preobrazkiej znajduje się z nowymi prądami sztuki choreograficznej. Powrót p. Sawinej-Dolskiej nastąpi w przyszłym miesiącu i wówczas rozpocznie zajęcia w swoim studjum baletowym.

DZIS W RADIO	Godz. 20.15
d. 17 września	Muzyka belgijska
	A. Onnou (skrzypce)

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Wystawiona z wielkim nakładem pracy i kosztów jedna z niemierniejszych komedji polskiej literatury dramatycznej „Rozbitki” Bliznińskiego osiągnęła wielki sukces artystyczny. Początek o godz. 8 w.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś w dalszym ciągu tętniąca życiem i werwą pogodna komedja polska Raczkowskiego „Nad polskim morzem”, która posiada wiele uroku i aktualności.

— Początek o godz. 8 w. Bilety żniżkowe i kredytowane nowego typu — ważne.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś w dalszym ciągu tętniąca życiem i werwą pogodna komedja polska Raczkowskiego „Nad polskim morzem”, która posiada wiele uroku i aktualności.

— Początek o godz. 8 w. Bilety żniżkowe i kredytowane nowego typu — ważne.

— Przedstawienie popularne w Teatrze na Pohulance. W niedzielę nadchodząca o godz. 3-ej m. 30 pp. na cenach najniższych (od 30 gr.) wystawione zostaną dwie polskie komedje „Marcowy kawaler” J. Bilzińskiego i „Majster i czeladnik” Korzeniowskiego.

— Przedstawienie popołudniowe w „Lutni”. Niedzielne przedstawienie popołudniowe w „Lutni” wypelni doskonała komedja Zygmunta Kaweckiego „Para nie para”. Ceny miejsc żniżkowe.

— Początek o godz. 3.30. — Występ Marjuszki Muszyńskiego w „Lutni”. Znakomity artysta wstąpi w piątek najbliższy 19-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Teatrze „Lutnia”. W jego interpretacji usłyszymy wartościowe utwory literatury polskiej: J. Krasińskiego, J. Kotarbińskiego, A. Mickiewicza, W. Reymonta, H. Sienkiewicza, K. Junczy, Boya, Wierzyńskiego i Tuwima.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia”, od 11—8-ej w.

KAŻDY ZNAJDZIE DROGĘ DO SZTUKI WLEŃSKIEJ NA TARGACH PÓLNOCNICH W STOISKU (naprzeciwko głównego wejścia).

V ogólnopolski zjazd Związku Prawników Kolejowych.

W najbliższą niedzielę dnia 21 b. m. o g. 10.30 w Ognisku Kolejowym otwarty zostanie V-ty Ogólnopolski Zjazd Związku Prawników Polskich Kolei Państwowych, poprzedzony uroczystą Mszą Św., która odprawiona będzie o godz. 9.30 w Ostrzej Bramie. Na zjazd przybędą przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji i wszystkich Dyrekcji P. K. P. z całego kraju. Obrady zjazdu potrwać trzy dni.

Program zjazdu jest następujący:
Niedziela, 21 września 1930 r.
Godz. 9.30 — Uroczysta Msza Św. w Ostrzej Bramie.
Godz. 10.30 — Otwarcie zjazdu w Ognisku Kolejowym, wybór prezydium zjazdu i przemówienia powitalne. Następują referaty: p. Tad. Trzeciaka p. t. „Dodatknie i ujemne strony pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych”. Dr. Kobylański wygłosi korreferat na ten sam temat, poczem dr. Majewski wywodzi korreferat p. t. „Pracownicy kolejowi wobec postawienia 8-47 pragmatyki służbowej”. zaś dr. Makowski korreferat p. t. „Uwagi nad postępowaniem dyscyplinarnym”.

Po południu tego dnia uczestnicy zjazdu zjedzą będa miasto, zaś wieczorem podejmowani będą w górnych salach hotelu Georgesa przez Komitet zjazdu.
Poniedziałek, 22 września 1930 r.
Godz. 9.00 — Plenarne posiedzenie na którym wygłoszą referaty mgr. Karaś „O wywłaszczeniu” i mgr. Manteuffel „Sprawa zapobiegawcza nieruchomego majątku kolejowego w b. zabrze rosyjskim”.
Godz. 12.30 — Zwiedzanie Targów Północnych.
Godz. 16.00 — Plenarne posiedzenie. Referat Czajkowskiego „Prawnicy na P. K. P. w świetle danych statystycznych — stan posiadania i widoki na przyszłość”. Referat dr-a Makowskiego „Czy prawo kolejowe powinno być osobnym przedmiotem wykładów uniwersyteckich”.

Wtorek, 23 września 1930 r.
Godz. 9.00 — Ostatnie plenarne posiedzenie. Uchwalenie rezolucji. Ustalenie miejsca i terminu następnego zjazdu i zamknięcie zjazdu.
Godz. 10.30 — Wyżeczka autobusami do Trok.
Godz. 18.00 — Pożegnania herbata w salach Ogniska Kolejowego.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Utworzenie Centralnego Komitetu Wyborczego.

W związku z zbliżającymi się wyborami został utworzony Centralny Komitet Wyborczy Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych Organizacji i Instytucji.

Komitet wyborczy w Wilejce.

W wyniku odbytej konferencji w N. Wilejce została wybrana rejonowa Rada Wyborcza Bezpartyjnego Bloku, oraz miejscowy komitet wyborczy, składający się z 12 osób, na czele z prezesem, p. Stefanowiczem, i wiceprezesem, p. Sienkiewiczem.

"Powodzenie" p. Kownackiego.

Jedną z pierwszych jaskółek, które mimo nadechodzącej jesieni pojawiły się w świątecznym jaskółki wyborczej, w danym wypadku p. Kownacki, był w charakterze nie tylko jaskółki wyborczej, ale i myśliwego wyborczego usiłującego łowić zwycięstwo i dla siebie i dla swego ołwiopola.

Takie same a może większe fiasko poniósł p. Kownacki w samych Świątecznych, gdzie w zwołanym przez niego zebraniu wzięły udział aż 3 osoby t. j. on czyli p. Kownacki, sekretarz powiatowy endecki Wojtkiewicz-Pielarz i rejent Hryniewicki.

Jak słychać po naradach tej trójki uchwalono wystawić listę okręgową kandydatów z okręgu Świątecznego z p. Kownackim na pierwszym miejscu. Na drugim miejscu wystawiają niejakiego Szymkiewicza z gminy mielegajskiej.

Groźny pożar na Zwierzyncu i dzielni posterunkowi.

W nocy z soboty na niedzielę o g. 1-1/2 w garażu samochodowym mieszczącym się w dziedzińcu domu przy ul. Witoldowej 53, szofer ulokowanego tam autobusu, wraz z konduktorem zajęci byli przy jakiejś naprawie tej maszyny.

Na to wypadki z mieszczącego się w tymże dziedzińcu posterunku pol. p. st. post. Bron. Budowski i post. Pytel. Sytuacja była groźna. Tu, na dziedzińcu dwie ofiary w śmiertelnym niebezpieczeństwie, tam pożar w drewnianym garażu, w którym mieści się w danym momencie autobus z benzyną w rezerwuarze, normalnie mieszczącym jej do 35 litrów.

Dzielni policjanci momentalnie zdarli palące się ubranie z dwóch żywych pochodni, poczem rzucili się do garażu. Tam połowa podłogi stała już w płomieniach, przez które trzeba było się przedrzeć do autobusu. Uczynili to obaj ratownicy, poczem, znajdując się na tych maszynach st. post. B. odhamował autobus i przy pomocy post. Pytla wypchnął go na dziedzińce.

Jakimś cudem ogień nie doszedł jeszcze do zbiornika z benzyną a zajęła się nim tylko karoserja, która dozorczyni poczęła zalewać wodą na podwórzu. — Piachu! — krzyknął na dozorcę st. post. B. poczem zaalarmował straż ogólną i pogotowie. Zanim ta pierwsza przybyła, ogień, przy pomocy arkuszy blachy oraz piasku został ugaszony. Niebawem też nadjechało pogotowie, które obu szoferów b. ciężko poparzonych zabrano do szpitala.

Na zakończenie pewne refleksje i pytania: Jakże to się stać mogło, żeby w środku dość gęsto drewnianymi domami zabudowanego dziedzińca, w drewnianej szopie został zagazowany samochód? I to w sąsiedztwie posterunku policji? Gdzie notabene jak zwykle w posterunkach czy komisariatach P. P. jest pewno, niemała ilość amunicji karabinowej, a może i innej? Wyjątkowa przytomność umysłu st. post. Budowskiego i dzielność jego i jego pomocnika post. Pytla zapobiegła nieszczęściu, które w wyższych warunkach mogło przybrać nieobliczalne rozmiary. Niechże ten wypadek będzie przestrożą dla władz bezpieczeństwa i straży ogólniej i spowoduje jedne i drugie do przeprowadzenia rewizji wszystkich garażów w mieście. Wszakże to nie pierwszy taki wypadek w Wilnie, że tylko wspomniemy groźny pożar na Zawalnej i drugi (czy pierwszy) na Wilkomierskiej przed paru laty.

I jeszcze jedno: powinno być zakazane wszelkie dłużenie przy maszynach po nocy i wogóle o zmroku. Okazuje się, że o nieszczęściu nie trudno, nawet przy oświetleniu elektrycznym. No, a gdyby st. post. B. nie miał poczucia o budowie auta i nie zwołali hamulca autobusu i nie zdążyli wyłączyć maszyny z ognia przed zapaleniem się zbiornika? Niechże ten szczególny zbieg okoliczności będzie tem większą podniętą do poczynienia odpowiednich zarządzeń ochronnych.

p. Maksymiljana Weronicza, reżyserji Michała Mellina i wykonaniu wybitnych artystów scen warszawskich, należy do żelaznego repertuaru literackiego radjofonii polskiej i było już swego czasu nadawane z wielkim powodzeniem przez stację stołeczną.

PROBY APARATURY NOWEJ RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, budowa nowej potężnej radiostacji warszawskiej w Rasynie postępuje rażno naprzód. Gmach jest prawie na ukończeniu, jak również 7-metrowa wieża wodna, oraz jeden z masztów antenowych. Jednocześnie zakłady Marconi'ego w Chelmsford pod Londynem wykonywały całą aparaturę tego polskiego giganta, którego zasięg detektorowy wynosić będzie 400—500 kilometrów. W najbliższym czasie wyjeżdża do Anglii naczelny dyrektor techniczny „Polskiego Radja” inż. Władysław Heller, w celu przeprowadzenia na miejscu ostatnich prób mocy tej aparatury. Nowa radiostacja zostanie uruchomiona już w końcu roku bieżącego.

KINA I FILMY

"Pieśń żywiołów" (Hollywood).

Tu tytuł zupełnie nie przysięgł ni przykleił, nie wspólnego nie ma z treścią, ale film ładny. Fabuła skromniutka, ale bardzo piękna oprawa (zwłaszcza wspaniałe krajobrazy górskie), jego stylowość, potem para czołowych wykonawców — Gary Cooper i Lupe Velez — stawiają go w rzędzie omal że „szlagierów”.

Gary Cooper ma jakiś trudny do wysłowienia, wdzięk w całej pełni męski, a zarazem bardzo młodzieńczy, junacki prztem wiele, który mu jedna liczna rzesza wielbicielek. Jest pełen prostoty i prawdy w swojej pracy artystycznej.

Lupe Velez podbija temperamentem, młodzieńcą świeżym, bujną urodą i również — znaczną prostotą. Ma prztem jakiś dziwnie egzotywny wdzięk. Jest podobna do Dolores de Rio, ale lepsza od tamtej, bo nie zmanierowana.

Strona dźwiękowa zupełnie poprawna, ładna są zwłaszcza śpiewy, które doskonale brzmią.

Nad program dodatek wytw. dośw. średniej miary i dźwiękowy z mandolinistą Bernardem de Pace, którego w poprzednim programie oglądaliśmy w kinie Helios. Tę stonowco być nie powinno, zwłaszcza jeśli chodzi o taką głupią figiornogę, jak ów Bernardo. Jego idiotyczne i nader wulgarnie grymasy wystarczy zobaczyć raz, aby go mieć dość na zawsze, dwukrotne oglądanie takiego durnia już jest nie do zniesienia. (sk)

"Miraże szczęścia" (Helios).

Ten tytuł, figurujący jako główny na ekranie, jest stanowczo szczęśliwszy, niż umieszczony na plakatach „Anioł...” etc., których już było bez liku i niewątpliwie dosyć, jeśli nie za dużo („Anioł ulicy, Upadły anioł i t. p.). „Miraże szczęścia” brzmią stonowco oryginalnie i dosyć poetycznie, a pozatem wiążą się doskonale z treścią dramatu.

Film bardzo dobrze zrobiony. Bardzo logiczna z wielce trafną psychologią fabuła, dobrze wszystko wyrysowane, dobrze wykonane aktorsko. Para głównych wykonawców — Karina Bell bardzo rasowa, niezwykle subtelna ze znakomitą mimiką, oraz święty Michał Czechow, który z swego zadania wywiązał się z nadzwyczajną precyzją i prawdą, a mimicznie wygadaje się jeszcze doskonale — para ta prowadzi całość, a reszta obsady jest w zupełności do nich dostosowana. Strona dekoracyjna jest naprawdę bardzo piękna niekiedy (wnętrze mieszkania Bramada) wspaniałe są zdjęcia i przeliczna barwa pozytywów; subtelny brązowawo zielonawy (ciemny) ton, ilustracja muzyczna dosyć harmonizowana i przeciętą. Nad programem dobra, bardzo interesująca kronika Pata, który ostatnio znacznie się poprawił. —oo—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Nieszczęśliwy wypadek w koszarach 1 p. p. Leg.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w koszarach 1 p. p. Leg., zaszła następująca nieszczęśliwa przyгода.

Jeden z robotników Stachowskich Kazimierz pracując przy remoncie koszar, stracił równowagę i runął z rusztowania z wysokości 3-go piętra na bruk.

Stachowski otrzymał ciężkie uszkodzenie ciała i wstrząs mózgu. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono Stachowskiego do szpitala Żydowskiego. (c)

Zderzenie auta z motocyklem.

Wczoraj o godz. 6-jej wieczorem na placu Katedralnym w pobliżu ulicy Królewskiej wracające z terenu Targów Południowych autokracjalne firmy „Sarotti” zderzyło się z motocyklem prywatnym p. Morozu Bronisława.

Motocykl został uszkodzony, zaś Moroz odniósł ogólne potłuczenie ciała i poważne rany w udach.

Zawezwano pogotowie ratunkowe dostarczyło rannego do szpitala Żydowskiego. O wypadku sporządzono protokół policyjny. (c)

RADJO

ŚRODA, dnia 17 września 1930 r. 11:58: Czas. 12:05: Gramofon. 12:30: Audycja dla dzieci. 13:00: Gram. meteor. 17:15: Progr. dzienny. 17:20: Chwilka strzelecka. 17:35: Radiokronika i koncert. 19:00: Progr. na czwartek i rozm. 20:00: Pras. dzien. radj. 20:15: Aud. z okazji święta narodowego belgijskiego. 23:00: Muz. tan.

CZWARTEK, dnia 18 września 1930 r. 11:58: Sygnal czasu z Warszawy. 12:10: Feljton. 12:35: Gramofon. 13:00: Komunikat meteorologiczny. 15:50: Odczyt turystyczny. 17:15: Program dzienny. 17:20: Komunikat E. S. G. 17:35: Odczyt i koncert. 19:00: Przegląd filmowy. 19:25: Pogadanka radiotechniczna. 19:50: Program na piątek i rozmaitości. 20:00: Prasowy dziennik radiowy i kwadrans literacki. 20:30: Koncert symfoniczny. 21:35: Koncert i komunikaty.

NOWINKI RADJOWE.

NARODOWE ŚWIĘTO BELGIJSKIE W „POLSKIM RADJO”.

W dniu święta narodowego bohaterskiej Belgii, w środę 17 b. m. o godz. 20,15 radiostacja stołeczna nadaje uroczystą audycję specjalną, która będzie transmitowana przez polskie rozgłośnie prowincjonalne.

Po pogadance poświęconej Belgii, która w roku bieżącym obchodziła stulecie swego niepodległości, rozpocznie się część koncertowa z udziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i znakomitego młodego skrzypka belgijskiego, Alfonsa Omona. W programie utwory kompozytorów belgijskich, Leken'a, Jougena, Francka i Vieuxtempa. Po koncercie usłyszymy pełne dramatycznego nastroju słuchowisko podług nastrojowego „Pellessa i Mellisa” wielkiego poety belgijskiego, M. Maeterlincka. Stuchowisko to, w radjofonizacji

Tragiczna śmierć pod kołami auta.

Wczoraj o godz. 4-jej po południu na ul. Zamkowej wydarzył się następujący tragiczny wypadek. Gdy autobus Nr. rej. 13183 mijął się z zbiegu ul. Zamkowej i Skopówki z innym autem, że Skopówki wybiła jakiś dziwny zwirowy z zamiarem widocznym szybką przedostania się na drugą stronę ulicy Zamkowej. Zanim szofer autobusu Juniewicz zorientował się w sytuacji, auto wpadło na dziewczynkę uderzając ją z całą siłą w głowę. Dziewczynka padła na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Dookoła trupa leżącego w kałuży krwi w jednej chwili zgromadził się tłum przechodniów, wobec czego do chwili usunięcia zwłok musiano na tej ulicy przerwać ruch kołowy.

Zawezwano karetkę pogotowia. Lekarz stwierdził natychmiastową śmierć wskutek silnego strzaskania czaszki.

Jak ustalilo doraźnie dochodzenie potwierdzone przez zeznania naocznych świadków tragiczny wypadek został spowodowany przez lekkomyślną nieuwagę zabitej, gdyż szofer autobusu nie mógł widzieć biegnącej z tej ulicy tak nagle, że auto w żaden sposób w czas zatrzymać nie można było.

Zabita jest uczennica szkoły powszechnej Nr. 7 16-letnia Aleksandra Banasiewiczówna, zam. przy ul. Mysiej Nr. 17.

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Od dnia 12 do 23 września 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: W roli gł.: Najbardziej czystość świata — Elmo Lincoln. Serja I i II: Tajemniczy upiór. Na Śmierć i Życie. Akt. 12. Wyswietla się od 12 do 15.1X. w Serja III i IV: W odczuć Śmierci Szalony posęgić Elmo Lincoln. Akt. 12. Wyswietla się od 16 do 19.1X. w Serja V i VI: Złota krowa. Złoty koń. Złoty koń. Na groźną bandę opryszków. Aktów 12. Wyswietla się od 20 do 22.1X. włącznie.

Pierwszy dźwiękowy KINO-TEATR

"HELIOS" Wilno, Wileńska 38.

Dziś! Od g. 4 do 6 ej: Balkon 60 gr. Parter (2 i 3 m.) 1 zł. Rewelacyjny przebój dźwiękowy! Złotowłosy anioł Wielki dramat miłosny. W rol. gł.: Przepiękna Karina Bell, ulub. kobiet Gaston Modot i Michał Czechow. Szlagierowe Piosenki. Czarujące Tanga. Początek o godz. 8-jej. Ostatni seans o godz. 10.15.

DZWIĘKOWE KINO

"HOLLYWOOD" ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś uroczyste otwarcie sezonu! Wielki przebój dźwiękowy! Śpiewaj! Śpiewaj! Śpiewaj! „Ja Kocham Cię”. Pieśń śpiewana przez fascynuj. Lupe Velez i Garry Coopera — tchną żarem i namiętnością. Dźwiękowo śpiewny dramat miłosny. W rol. główni: Uroczą Lupe Velez i ulubieniec kobiet Garry Cooper. Nad program rewelacyjny dodatek dźwiękowo-śpiewny. Ceny miejsce do godz. 6-jej: Parter 1 zł. Balkon 80 gr.

SUKNO I BŁAWAT NA POWITANIE SEZONU JESIENNO-ZIMOWEGO. Zapraszamy Naszą Szan. Kliwentę celem zwiedzenia Naszego bogato zaopatrzonego magazynu K. Rutkowski i J. Domagała Wilno, Wielka 47. Telefon 14-02.

Do matury i do egzaminów każdego typu przygotowuję szybko i tanio. W. Pohlanka 25-3 607-2. Kapitałów różnych poszukujemy na solidne hipoteki miejskie i ziemskie Dom H/K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-058. Przyjmę dzieci do kompletu (II i III rok naucazenia). Zakretowa 13, m. 5, 605-1

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejowego.)

Dziś i dni następni. Grzeszna miłość Wielki film polski. Potężny dramat miłosny, na tle przeżyć erotycznych dwóch kobiet i dwóch mężczyzn w głośnej powieści Andrzeja Struga p. t. „Pokolenie Marka Świdry”. W rolach główni: Królowa ekranu polskiego Jadwiga Smosarska i Mis Polonja r. 1930 Zofia Batycka, oraz znani artyści B. Samborski i J. Kobusz. Mnóstwo sensacji: Burza i wiatr halny w Tatrach! Szarypani reuty wysięg samochodu z pociegiem imponująca bitwa lotnicza Malownicze wesela na wsi! Wspaniały nauk arystokratyczny. Poaz. seans. o g. 5, w niedz. i święta o g. 4 pp. Nast. program „Na zgubnej drodze” z Clary Bov w roli gł.

KINO-TEATR Światowid Mielekiewicza 9.

Dziś serja gwiazd: Emil Jannings, Conrad Veldt i Elzbieta Berger w filmie nad filmy Dłaczego kobieta zdradza? Współczesny dramat obyczajowy podług utworu Osipa Dymowa.

Polskie Kino WANDA ul. Wielka 30, tel. 14-81

Tylko dziś i jutro nieodwołalnie zakończenie super filmu VICTORA HUGO p. t. SERCE GALERNIKA

Kino Teatr „LUX” Dziś! Grzechy ojców Emil Jannings. W roli gł. najwięk szty tragik świata

OGŁOSZENIA w „Kurjerze Wileńskim” i we wszystkich dziennikach zamieszcza najtaniej Wil. Agencja Reklamowa ulica Wielka 14, tel. 12-34.

Obwieszczenie. Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru IV, z siedzibą w Wilnie, przy zaułku Św. Michała 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 18 września 1930 r. o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. II Radziwiłłowej Nr. 52, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Szlamy Kuchowicza, składającego się z domu drewnianego na rozbiórke, oszacowanego na sumę złotych 500, na zaproszenie pretensji Lei Barycznikowej. 1692/VI Komornik (—) A. SITARZ.

RESTAURACJA „MAZOWIECKA” Jagiellońska 2-a wydaje smaczne i zdrowe śniadania, obiady, oraz wszelkie dania, jak zimne tak i gorące 601-1 Dr. Med. MARJAN MIENICKI Adjunkt Kliniki Skórno-Syfil. U.S.B. powrócił i wznowił przyjęcia 604-2 Wileńska 34 m. 3. Przyjęcia od 4—7 p.p. Na sezon jesienny otrzymaliśmy już w wielkim wyborze materiały mundurkowe, tweedy, fanelo, jedwabie, georgety oraz materiały bielizniane żyrodowskie, koldry wafowane i kuce. GŁOWIŃSKI WILEŃSKA 27. 271-0 Uzdolniony buchalter-bilanista POSZUKUJE POSADY. Adres: Szkołowa 37-4

FILIP MACDONALD. Miłość detektywa. Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej. Margaretę zatrząsa się. — Błąd! Rzeczywiście! — zaczęła znnowu. — A tak. To robota dla mężczyzny. Powinnaś była czekać, dopóki nie powróce. Boże, jakie się przerażenie! A gdybym zastał drzwi zamknięte? — Ależ, Jacku... Hastings zapomniał o zbrodni. — Dlaczego mnie tak nazywasz? — Bo nie potrafiałabym ci mówić „Spencerze”. Wydawałoby mi się, że jestem heroiną jakiejś sensacyjnej powieści. Ale nie przerywać! Miałam powiedzieć: ale mamy tego człowieka. Pułkownik Gethryn powinien być zadowolony. Hastings wrócił na ziemię. — Na Boga, więc to jest zabójca? Skądże wiesz, że to on zabił? — Przecież nie. Jest w gorączce i mówi ciągle, że to on zabił, ale nie powie nikomu. Okropnie! Hastings potarł podbródek. — Dziwne, dziwne. Chodźmy.

Do matury i do egzaminów każdego typu przygotowuję szybko i tanio. W. Pohlanka 25-3 607-2. Kapitałów różnych poszukujemy na solidne hipoteki miejskie i ziemskie Dom H/K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-058. Przyjmę dzieci do kompletu (II i III rok naucazenia). Zakretowa 13, m. 5, 605-1

pan do bawienia rozhisteryzowanej kobiety, która nie umie trzymać swych nerwów na wodzy. — Zamknięte oczy oznaczają jedynie — odparł Gethryn, otwierając szeroko powieki — że wielki detektyw „miłoci”, jak my to nazywamy, zakwitane zagadnienie. Zawsze wtedy zamyka oczy, powinna pani o tem wiedzieć. Nie umiem nawet nie robić z otwartymi. — Uśmiechnęła się. — Nie mogę jakos w to uwierzyć. Zdaje mi się, że pan tyle dziś zdziałał że może być naprawdę zmęczony. — Zapewniłam panią, że nie. Nie sypiamy nigdy, dopóki nie zakończymy sprawy. Nigdy. Bardzo to smutne, bo widzę, że ta właśnie sprawa będzie się ciągnęła bez końca. — Usta jej zacisnęły się z wyrazem bólu i trwogi, więc dodał. — Jakos mi się nie zdaje, żebyśmy mieli tak szybko złapać mordercę. Przychodzę do wniosku, że albo A. R. Gethryn, albo wszyscy zwarzowali. Bo policja jest wścieła na fałszywym tropie. Ale ten trud, który dziś sobie zdałem, doprowadził mnie do tego, że znalazłem nie rozwiązanie, lecz nowe zagadnienie. Kwestja jest taka: Czy pewne sprawy zostały wykonane naprawdę, czy też wykonane są tak, aby symulowały prawdziwość, albo czy są wykonane w sposób, aby wyglądały na nieprawdziwe? Odpowiedzi na to, jak dotychczas... niema. — Uśmiechnęła się smutno. — Brzmii to strasznie — odrzekła, zmieniając ton, dodała: — Ale... mój brat? Pan powiedział... Rozległ się przekiwały, gniewny dzwonek telefonu. — Lucy zerwała się z okrzykiem. Zanim się podniosła już Gethryn był przy telefonie. Gdy zdjął słuchawkę, stała przy nim, błagając oczyma i gestem, żeby jej pozwolił skorzystać z dodatkowej słuchawki. — Proszę — zgodził się, a do aparatu: — Hallo! Chwycała słuchawkę. — To ty, Gethryn? — Tak. Hastings? — Tak. Zalałwilem... — Czegoś się dowiedział? Gethryn położył uspakajająco dłoń na białym ramieniu Lucy. Czuł, że całym jej ciałem wstrząsnął dreszcz. — W telefonie odezwał się jakies nieartykułowe gdakanie. — Co? — Mówiłem, że człowiek, o którego ci chodziło... ee... powiedział, że to on zmaistrował tę sprawę, o której wiesz... Gethryn spojrział na panią Lemesurier. Ze zdumieniem i podziwem dojrzał zadnych oznak rozpaczy. Ręka, trzymająca słuchawkę była równie pewną, jak jego własna, głowę trzymała prosto. Tylko bladość twarzy, obejmująca nawet usta, mówiła o wzruszeniu. — W telefonie użył coś brzęczało i gdakalo. Gethryn ułżył sobie. — Cóż ty wyprawiasz, u diabła! Gadał wyraźnie! Powtórz od tego, że powiedział, że to on zmaistrował. — Sam idź do diabła, idiotjo! — usłyszał roześmiany głos. Mówiłem, że najważniejsze jest, że musiał mieć... gda, gda... bha... gda... bha... — Psia... Powtórz! Czegoś się dowiedział? — Powiadam, że musiało mi się to wszystko przyśnić. Bezwzględnie jestem pewny, że to niemożliwe. Przecież to ofiara. Nie byłby zdolny do czegoś podobnego. Dlaczego jemu się zdaje, że to on... ee... zmaistrował... nie umiem powiedzieć... Może miał tylko ochotę, ale zachorował, a potem w gorączce mającymu mu się wszystko i był pewien, że to on... narobił tego całego bigosu. W każdym razie jest wszelka pewnością, że on nie mógł by tego zrobić. — Lucy zachwiała się i opadła na krzesło, trzymając ciągle słuchawkę przy uchu. Gethryn ujrzał, że rumieniec wracały na jej twarz. — Jesteś tego pewien? — zapytał jeszcze. — Jak siebie samego. Mieszka samotnie i jest chory od pięciu dni. Dowiedziałem się od odźwiernego, że Masterson nie wychodził z mieszkania od tygodnia. Chyba jasne. Żebyś tylko spojrział na niego! Przecież on jest taki chory, że nie może chodzić. Niema najmniejszej wątpliwości. Cóż, niezadowolony jesteś? — Ależ co znowu, przyjacielu! Z tego, co powiedziałeś, wnoszę, iż rzeczywiście pan Masterson musiał w gorączce mówić. Powiedz mi jeszcze, czy jest bardzo chory? — Owszem, bardzo, ale nie tak, żeby miał umierać... Doktor jest teraz u niego. Jakaś zastarzała kontuzja czaszki, czy coś podobnego. (D. c. n.) —oo—